



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

redaktor wydania

W naszej codzienności często popadamy w rutynę. Niestety, dotyczy to także naszych tradycji, o których zapominamy. Tymczasem, jak przeczytamy w artykule na stronie 4 i 5, tradycja nie tylko tworzy kulturę, ale może łączyć narody. Z kolei wspólna idea daje poczucie wspólnoty. Przykładem takiej jedności jest pielgrzymka kapłanów diecezji legnickiej do Piekary Śląskich (str. I). Należy pamiętać też o tym, że idee powinny być inicjowane również przez nas samych, tak jak moralność w biznesie (str. VI).

ZA TYDZIEŃ

- ORFEUSZ I EURYDYKA w sanktuarium
- SEMINARIUM ZAPRASZA
- Przed wizytą BENEDYKTA XVI
- Kopertki POMOCĄ DLA MISJI

Pielgrzymka duchowieństwa do maryjnego sanktuarium w Piekarach Śląskich

Wielkie słuchanie

Nasza pielgrzymka dzisiaj do sanktuarium Matki Bożej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej ma być dniem modlitwy o naszą świętość – mówił w homilii bp Stefan Cichy.

W ramach formacji stałej prezbiterów diecezji legnickiej 22 kwietnia odbyła się pielgrzymka duchowieństwa do sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich. Była ona odpowiedzią na list księdza biskupa Stefana Cichego do kapłanów diecezji, w którym zaprosił do wspólnego pielgrzymowania.

Program pielgrzymki rozpoczął się od wspólnej Eucharystii o godz. 11.00, pod przewodnictwem biskupa legnickiego. Ksiądz bp swoją homilią mocno zaakcentował świętość, do której każdy z nas jest powołany. Opierając się na dokumentach Kościoła i przykładach z życia sług Bożych Jana XXIII i Jana Pawła II, wymienił trzy zadania, które są



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

szczególne w życiu prezbitera i biskupa: głoszenie słowa Bożego, udzielanie sakramentów świętych, i budowanie wspólnoty. – Trzeba nam więc gmach solidnej świętości budować na solidnej wiedzy teologicznej i na solidnej pobożności – mówił ksiądz biskup. – Oby ten dzisiejszy dzień był nie tylko słuchaniem, ale również odpowiedzią na to wielkie słuchanie – dniem wielkiej modlitwy – dodał.

Do sanktuarium Matki Bożej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich przybyło prawie dwustu kapłanów

Kapłani zebrani w Piekarach Śląskich wysłuchali także konferencji ascetycznej, którą wygłosił ks. Józef Świerczek, ojciec duchowny w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym. Na koniec pielgrzymki duchowni zawieźli dzień skupienia i dążenie do świętości w adoracji Najświętszego Sakramentu zakończonej Koronką do Bożego Miłosierdzia.

KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH



ARCHIWUM CARITAS LEGNICA

Świetlica środowiskowa i sala wielofunkcyjna służą parafii św. Tadeusza Apostoła w Legnicy od 5 lat. Powstały z myślą o dzieciach i młodzieży z rodzin patologicznych, wielodzietnych i dysfunkcyjnych z terenu parafii. Dzieci szczególnie chętnie korzystają z zajęć w siłowni. Dlatego niedawno wybudowano dodatkowe pomieszczenie, które Caritas Polska wyposażyla w wysokiej klasy sprzęt sportowy. Powstanie świetlicy i siłowni ma stworzyć dzieciom i młodzieży możliwość aktywnego wypoczynku, kształtowania w sobie postaw pozytywnych społecznie, a także rozwoju fizycznego, emocjonalnego i duchowego. W wolnych chwilach ze sprzętu korzystają również dorośli.

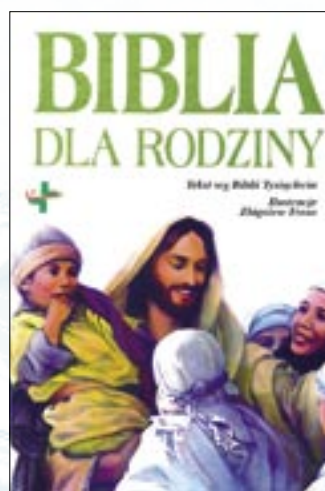
Siłownię poświęcił bp Tadeusz Rybak, podczas uroczystości w I rocznicę śmierci Jana Pawła II

Na migi

BOLESŁAWIEC. W Urzędzie Miasta Bolesławiec rozpoczął pracę tłumacz języka migowego. Tłumacz urzęduje w każdy wtorek i czwartek w godz. 10.00–14.00 w Wydziale Społecznym, w pokoju nr 305 (biurowiec) przy pl.

Piłsudskiego. Celem zatrudnienia tłumacza jest pomoc osobom niepełnosprawnym z dysfunkcją narządu mowy lub słuchu w komunikowaniu się podczas załatwiania wszystkich spraw urzędowych i egzystencjalnych.

Biblia dla rodziny



nie dla dzieci. Szczególne miejsce wśród nich zajmuje „Biblia dla rodziny” (na zdjęciu), którą swoim listem opatrzył biskup legnicki Stefan Cichy.

Biblijne postaci i wydarzenia zostały w niej przedstawione tak, że skutecznie przemawiają do pamięci i wyobraźni dziecka. Zalety tej książki to ciekawy tekst i doskonałe ilustracje. Połączenie obydwu umożliwia niezapomniane spotkanie z bogactwem Pisma Świętego. „Biblia dla rodziny”, chociaż adresowana głównie do dzieci, jest również przeznaczona dla rodziców, wychowawców, nauczycieli i katechetów.

LEGNICA. Zbliża się okres, kiedy w naszych kościołach odbędą się uroczystości Pierwszej Komunii Świętej. Warto z tej okazji podarować dziecku spotkanie ze Słowem Bożym. Jest to szczególnie ważne dziś, by mnogość i obfitość komuniyjnych prezentów, zegarków, rowerów i komputerów, nie przysłoniła prawdziwej istoty tego wydarzenia. W księgarniach można już znaleźć wiele Biblii przygotowanych specjal-

W swoim liście bp Stefan Cichy podzielił się pewną refleksją: – „W jednym z ilustrowanych katechizmów wydanych za granicą oglądałem fotografię ukazującą rodzinę w czasie czytania Pisma Świętego. Najmłodszy syn czytał fragment świętego tekstu, a wszyscy pozostali członkowie rodziny słuchali. Oby takie obrazy często były widoczne w rodzinach diecezji legnickiej”.

Wypoczynek dla osób starszych

LWÓWEK ŚLĄSKI. Już po raz kolejny osoby starsze i samotne zaproszone są na tygodniowy wypoczynek do domu rekolekcyjnego prowadzonego przez Caritas w Lwówku Śląskim. Planowane są dwa turnusy w terminach od 13 do 20 maja oraz od 20 do 27 maja (przyjazd na obiad, wyjazd po śniadaniu). Zgłosić się oraz uzyskać dodatkowe informacje można pod nr. tel. 075 782 30 31. Parafie zachęcane są do tworzenia większych grup. Caritas Diecezji Legnickiej przy-

pomina również, że organizuje wczasy nad morzem dla osób starszych, samotnych i niepełnosprawnych. W trakcie trwania 2-tygodniowego wypoczynku zagwarantowane jest zakwaterowanie, pełne wyżywienie, fachowa kadra oraz transport w obie strony do miejscowości nadmorskich Dąbki i Ustronie Morskie. Wypoczynek będzie odbywał się w czterech turnusach, od maja do września. Zgłoszenia przyjmowane są w parafiach i siedzibie legnickiej Caritas.

Droga na cmentarz



Przygotowania do instalacji trwały kilka dni

LUBIN. 20 kwietnia w lubińskiej kaplicy zamkowej pojawiła się instalacja niemieckiego architekta i rzeźbiarza Kurta Fleckensteina. Jej tytuł – „Polska Droga”, jest symbolicznym odzwierciedleniem braku kultury jazdy w Polsce. Fleckenstein dał temu wyraz po pierwszej swojej wizycie w naszym kraju przed dziesięcioma laty. – Zauważyłem wówczas, że powo-

dem tak dużej ilości wypadków drogowych w naszym kraju nie jest wyłącznie zły stan dróg, ale przede wszystkim zły styl jazdy polskich kierowców – powiedział podczas wystawy artysta. Zamkowa instalacja przedstawia 50-metrowy płat czarnej blachy i białoczerwone słupki drogowe przy prowadzącej do niej alei. Wystawa będzie prezentowana do 23 maja.

Język poezji

PRZEMKÓW. Przemkowski Ośrodek Kultury rozbrzmiał deklamacjami w czterech językach: angielskim, niemieckim, rosyjskim i łemkowskim. Wszystko za sprawą wewnątrzszkolnego konkursu recytatorskiego, w którym uczestniczyli m.in. uczniowie przemkowskiego Zespołu Szkół oraz Gimnazjum w Cho-

cianowie. Pierwsze miejsce jury konkursu przyznało Aman-dzie Sipię za rosyjskojęzyczną recytację wiersza. Drugie miejsce zajęła Irena Żuk za poezję w języku łemkowskim. Trzecie Piotr Fijałkowski deklamujący po angielsku. Wszyscy laureaci uczą się na co dzień w przemkowskim gimnazjum.

Srebrna Legnica

LEGNICA. Galeria Sztuki w Legnicy organizuje po raz 27. Międzynarodowy Legnicki Festiwal Srebra. Jest to najstarsza, największa i najbardziej prestiżowa impreza w tej kategorii w Europie. W ramach festiwalu organizowanych jest kilka cyklicznych wystaw, m.in. Międzynarodowy Konkurs Sztuki Złotniczej, Sylwetki Twórców, Srebrne Szkoły oraz sesja naukowa i pokazy biżuterii artystycznej. Każdej wystawie towarzyszy obszerna, profesjonalna publikacja, stanowiąca zarazem znakomity materiał dokumentacyj-



Srebrna biżuteria chętnie łączona jest z kamieniami

ny. Celem imprezy jest szeroka prezentacja najnowszych dokonań współczesnej sztuki biżuterijnej i konfrontacja artystyczna projektantów biżuterii z Polski i z zagranicy.

Dni skupienia dla rodziców diakonów w legnickim seminarium

Być razem

Wspólna modlitwa w kaplicy seminaryjnej, spotkania i konferencje... To najlepszy sposób na przygotowanie diakonów i ich rodziców do wydarzenia, jakim są święcenia kapłańskie.

Nieodłącznym elementem w podjęciu ważnej decyzji jest w życiu chrześcijanina modlitwa. Tym razem towarzyszyła ona szczególnie rodzicom diakonów, którzy w maju tego roku przyjmą święcenia kapłańskie. W ciągu dwóch dni skupienia (22 i 23 kwietnia) rodzice oraz ich synowie w gronie przełożonych seminarium duchownego w Legnicy poświęcili czas na modlitwę, konferencje oraz wspólne rozmowy i spotkania. – Ubolewam, że są one tak rzadko. Życzę rodzicom pozostałych kleryków, żeby mieli tych spotkań jak najwięcej – mówi Robert Kociołek, tato diakona Łukasza ze Świebodzic. – Na pewno to pomaga zacieśnić stosunki i poznać się nawzajem – dodaje.

Podczas dni skupienia wśród rodziców, diakonów i księży przełożonych była odczuwalna rodzinna atmosfera. – Chcemy z rodzicami przede wszystkim modlić się za ich synów, dziękować



KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

Rodzice i przełożeni są dumni i zadowoleni z przyszłych kapłanów

za łaskę powołania i w ten sposób towarzyszyć im w tym ostatnim okresie przed święceniami prezbiteratu – mówi ks. Leopold Rzodkiewicz, rektor seminarium w Legnicy. Diakoni również nie ukrywali potrzeby takiego spotkania. – To szczególnie czas dla rodziców – mówi diakon Rafał Berezowski z parafii Najświętszej Maryi Panny w Zarembie. – Takie spotkania chcielibyśmy kontynuować, gdy będziemy już kapłanami – dodaje.

KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

Sonda

NASZE OCZEKIWANIA

HALINA GÓRECKA, MAMA DIAKONA JARKA Z PARAFII NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W ZBYLUTOWIE

– Wybór Jarka był dla nas wielkim zaskoczeniem. Powiedział nam o tym po egzaminie do seminarium. Wtedy byłam bardzo niezadowolona. Cała noc była dla mnie koszmarem i płaczem. W tej chwili jestem z niego bardzo dumna. Teraz wiem, że dla niego Kościół jest wszystkim.



ROBERT KOCIOLEK, TATO DIAKONA ŁUKASZA Z PARAFII ŚW. BRATA ALBERTA CHMIEŁOWSKIEGO W ŚWIEBODZICACH

– Pragnę, aby był dobrym kapłanem. Zauważyłem, że Łukasz mocno zastanawia się nad każdym wyborem. Gdy go jednak dokona, jest konsekwentny. Znając Łukasza, jestem pewien, że poradzi sobie w kapłaństwie, ponieważ jest osobą o mocnym charakterze i wie, czego chce.



21 kwietnia w Legnicy przebywał prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego

Kasa się trzyma

Biskup legnicki Stefan Cichy spotkał się w Legnicy z prezesem Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Janem Kopczykiem.

Preteksty do spotkania były trzy. Po pierwsze, jak powiedział dyr. legnickiego oddziału KRUS Jan Dzbanuszek, w tym roku obchodzony jest jubileusz 15-lecia istnienia rolniczych kas w Polsce. – Poza tym jesteśmy po kompleksowej kontroli naszego oddziału za okres ostatnich pięciu lat. Kontroli, która wypadła dla naszej placówki bardzo dobrze – powiedział Jan Dzbanuszek. Ostatnim ważnym powodem spotkania, była obietnica, złożona przez prezesa Kopczyka, po tym, jak kilka lat temu spotkał go w Legnicy przykry wypadek. – Przyrzekłem wtedy dyrektorowi, że kiedy wydobrzeję po szpitalu, to przyjadę do Legnicy jeszcze raz i spotkam się z miejscowym ordynariuszem. I oto jestem – powiedział z uśmiechem prezes Kopczyk.

Przed spotkaniem z biskupem Cichym zorganizowano konferencję prasową, na której prezes KRUS odpowiadał na pytania dziennikarzy. Na pytanie o postulaty niektórych polityków o to, aby w ramach „oszczędnego państwa” odchudzić lub nawet likwidować KRUS-y, prezes Kopczyk zapewnił, że jego firma jest doskonale zarządzana i postrzegana przez rolników bardzo pozytywnie. – Zlikwidować cokolwiek jest łatwo. Ale to nie jest recepta na oszczędzanie. Według oceny Banku Światowego, KRUS w Polsce ma optymalną strukturę i stan zatrudnienia pracowników – zapewnił prezes Kopczyk. Ten ostatni argument Jan Kopczyk uznał także za wystarczający, aby sprzeciwić się tendencjom do centralizowania struktur KRUS-u. – Rolnicza Polska jest zróżnicowana. Tak samo zróżnicowane, zarówno pod względem wielkości, jak i miejsc swoich siedzib, powinny być placówki KRUS – powiedział prezes Kopczyk.

Po południu prezes Kopczyk zwiedził, na zaproszenie kopalni miedzi Polkowice-Sieroszowice, podziemne wyrobiska soli KGHM „Polska Miedź” S.A.

ROMAN TOMCZAK



To było pierwsze spotkanie biskupa Stefana Cichego z prezesem Kopczykiem. Obaj wyrazili jednak nadzieję, że nie ostatnie.

ROMAN TOMCZAK

CIESZYMY SIĘ WASZĄ TRADYCJĄ

ELISABETH VON KÜSTER,
WŁAŚCICIELKA PAŁACU
W ŁOMNICY



Jesteśmy tu już od piętnastu lat i czujemy się jak w domu. Odbudowę rozpoczęliśmy

w 1991 roku od dużego pałacu, który był całkiem zrujnowany. Region Kotliny Jeleniogórskiej ma wiele zalet, piękne krajobrazy ciekawą historię, kulturę i zamieszkują go przesympatyczni ludzie. Na początku nie mówiliśmy w ogóle po polsku i mimo to czuliśmy dużą sympatię ze strony Polaków. To było dla nas również motywacją, bo nie spodziewaliśmy się tak miłego przyjęcia. Nauczyliśmy się, że przede wszystkim trzeba być otwartym na innych i ciekawym.

Mała Wielkanoc odbywa się u nas w pałacu już po raz dziewiąty. Mam nadzieję, że ta tradycja będzie podtrzymywana, bo nie robimy tego tylko dla siebie. Nasza córka na przykład czekała już od kilku dni na to, by móc razem z innymi malować i dekorować jajka. W Niemczech święta wielkanocne są również dla chrześcijan najważniejszymi świętami, którym towarzyszą różne obrzędy i tradycje, ale są one skromniejsze niż w Polsce. Np. zwykła niemiecka rodzina zjada podczas świąt jakieś 10 proc. tego, co jest zwyczajem w Polsce. Dzień Wielkanocy rozpoczyna się śniadaniem, później dzieci szukają czekoladowych jajek ukrytych w ogrodzie lub w domu, jeśli nie dopisuje pogoda. I na tym kończą się zwyczaje wielkanocne w Niemczech.

Tradycja Małej Wielkanocy przed wojną na Kresach integrowała społeczność wiejską z dworem. Dziś na Dolnym Śląsku burzy podziały pomiędzy Niemcami i Polakami.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW JAROSZ

W Łomnicy pod Jelenią Górą nie zwykle wyraziście realizuje się idea Europy ojczyzn, w której przedstawiciele różnych narodów żyjąc obok siebie, nie tylko nawzajem się szanują, ale czerpią od siebie to, co mają najlepsze. Dla rodziny von Küster możliwość otwarcia swojego domu na polską tradycję wielkanocną, jest co roku wielkim przeżyciem.

Mała Wielkanoc

W wielu regionach Polski tydzień po Wielkanocy, w tzw. niedziele przewodnią, istniała tradycja,

Święta po



cja, która na wsi już w XIX wieku nazywana była Małą Wielkanocą. Był to dzień spotkania z rodziną, podczas którego kończono resztki świątecznego jedzenia, kielbas, ciast przygotowanych na Wielkanoc. Inicjatywą Miejskiego Domu Kultury „Muflon” w Jeleniej Górze Sobieszowie, przy współudziale grup folklorystycznych z obszaru Podsudecia, jest przypomnienie tego zwyczaju. Uczestnicy przygotowują potrawy wielkanocne oraz zastawę stołów świątecznych według najdawniejszych, zapamiętanych wzorów. Prezentacje oceniane są przez specjalistyczne jury złożone z etnologów i gastronomów.

Stoły uginały się pod świątecznymi smakotykami

W tym roku zespoły reprezentowały wszystkie regiony w granicach przedrozbiorowych Polski, co umożliwiło pełen przegląd tradycji związanych z Wielkanocą. Przyjechały m.in. grupy z Mirska, Bierstowa, Korzenic, Milikowa, Czernej, Gościszowa, Markocic, Henrykowa i Radostowa. Przybyli również Serbołużyczanie z Niemieckiego Schleife.

Specyfiką Dolnego Śląska jest to, iż mamy reprezentantów wielu regionów Polski. Organizatorzy przez konkurs starają się utrzymać oryginalne tradycje i nie doprowadzać do zanikania ich, mieszania czy tworzenia się jakiejś wypadkowej.

Można było zobaczyć, jak powstają serbołużyckie pisanki...

...oraz wileńskie palmy wielkanocne



ru „Mała Wielkanoc”

Świątach



Głodnemu święta na myśli

Henryk Dumin, twórca konkursu, potrafi nie zwykle barwnie opowiadać o tym, jak doszło do jego powstania. – Kiedyś, w 1985 roku, jechałem przez ten region, to były czasy kryzysu, w sklepach na półkach jedynie ocet i herbata turecka. Zacząłem wówczas opowiadać o dawniejszych zwyczajach wielkanocnych i o wszystkich smakołykach, które podawano. Nagle padła propozycja, byśmy zrobili jakiś konkurs etnologiczno-folklorystyczny, bo jest to przecież element kultury: kultura stołu, kultura kulinarna i samo spędzanie świąt. Dojechalismy wtedy do zapuszczonego, biednego ośrodka kultury w miejscowości Mirsk i tam ustaliliśmy,

Pałac Łomnica stał się miejscem łączącym narody

ze zrobimy coś takiego. No i taki skromny konkurs się odbył. Wystąpiły w nim cztery zespoły, które przedstawiły bardzo wyjątkowe i ciekawe pieśni wielkanocne. Dzięki tym konkursom zaczęły objawiać się różne talenty. Potem odbywały się one w innych miejscowościach (m.in. w Bogatyni, Lwówku Śląskim, Pieńsku). Na dłuższy czas pozostały też w Lubawce.

Rozkosz i tortura

W tegorocznym konkursie udział wzięło sporo, bo aż 10 zespołów. Również stoły z potrawami regionalnymi były pełne. Dla jurorów z jednej strony próbować tego wszystkiego to niemal rozkosz, ale z dru-

Sale pałacu Łomnica wypełniła muzyka ludowa

giej jest to tortura. Musieli bowiem spróbować ponad 400 potraw na raz – słone, słodkie, kwaśne, gorzkie. Na każdym stole były wielkie szynki wędzone, wyroby wędliniarskie pod różnymi postaciami, smakowite wypieki... Najważniejszy w tym konkursie i najwyżej oceniany jest związek z tradycją. Dlatego np. potrawy z ziemniakami są nisko notowane, bo ziemniak upowszechniony został dopiero w połowie XIX wieku. Dzięki temu konkursowi ludzie mogą przypomnieć sobie różne stare potrawy, o których być może opowiadała prababcia. W przygotowaniach do prezentacji uczestniczą wszyscy: kobiety, które pieką chleb, mężczyźni szykujący mięsa, pomagają dzieci, młodzież. Walory smakowe i wygląd są ważne, ale najważniejsze jest zachowanie tradycji. Dlatego nie są dobrze punktowane na przykład plastikowe pojemniki. – Ma być taki koszt jak przed wojną – mówi pan Henryk. Pojawiają się także wyciągnięte z szaf obrusy przywiezione dziesiątki lat temu ze Wschodu. To stanowi o walorze tej prezentacji. Różne przedmioty z domów rodzinnych, używane dawniej, sprawiają, że stoły wyglądają jak sprzed stu czy stu pięćdziesięciu lat. Jest to prezentacja czegoś pięknego, niemal egzotycznego. Mimo 22 lat trwania konkursu wciąż odkrywa się coś nowego. ■

ŚWIĘTOWAĆ WE DWORZE

HENRYK DUMIN, ETNOLOG, INICJATOR MAŁEJ WIELKANOCY

Umieściliśmy tę imprezę w łomnickim pałacu, ponieważ na kresach Polski przed wojną do tradycji należało urządzenie święconego we dworach. Wtedy integrowała się społeczność wiejska z tą z dworów. Przy okazji Wielkanocy w kręgu rodzinnym deklarujemy wzajemną akceptację, wybaczenie wszelkich win. Manifestujemy naszą jedność. Tutaj też pokazujemy jedność. Ta wieś jest ze dworem, choć jest to dwór troszeczkę inny niż przedwojenny, bo to ośrodek kultury i przede wszystkim zabytek. Jednym z moich celów życiowych, które sobie wyznaczyłem, jest ratowanie zabytków przez rewitalizację, wprowadzanie zdarzeń kulturalnych. Zabytki zaczynają wtedy żyć. Dzisiaj był piękny moment, kiedy muzyka grana przez górali wytwarzała takie wibracje, że drżały kryształły w żyrandolach pałacowych. Pod tym wszystkim stały kobiety, pachniały szynki, mazurki, kołaczki, pieczone chleby.

Ponieważ właściciele są Niemcami bardzo otwartymi na polskość, możemy tutaj pokazać, że jesteśmy Europejczykami w jednej rodzinie. Nie ma podziałów, że ktoś jest stąd lub stamtąd. W momentach, kiedy realizacja tego przedsięwzięcia była bardzo trudna, oni powiedzieli nam: „Słuchajcie, my, Niemcy, przegapiliśmy pewien moment w ratowaniu tradycji, dlatego prosimy was, nie róbcie tego, my pomożemy wam utrzymać to w czasie”. I w tych trudnych latach nam pomogli.



Wywiad

Abym nikogo nie skrzywdził...

O moralności w biznesie, modlitwie i pracy zawodowej z **Krzysztofem Skórą**, prezesem zarządu KGHM Polska Miedź SA, rozmawia Roman Tomczak

Czy w polskim biznesie wypada przynajmniej się do wyznania?

– Na szczęście mamy za sobą czasy, w których jawne przyznawanie się w kręgach biznesu do korzeni wiary uchodziło za anachronizm. W kręgach biznesu deklaracja wiary ma znaleźć odzwierciedlenie w podejmowanych decyzjach, mając na uwadze dobro osoby ludzkiej. Osoby pracownika jako podmiotu, a nie przedmiotu produkcyjnego. I o tym musimy zawsze pamiętać, kiedy jesteśmy pracodawcami.

W co Pan wierzy?

– Moje credo to jedno słowo – Bóg. W Nim wszystko się zamyka i streszcza. Zarówno wewnętrzna wiara, jak i postawa wobec moich bliskich, praca, wypoczynek. Jednym słowem – życie.

Czego szuka Pan w Kościele?

– Na każdym etapie życia człowieka, od dzieciństwa poczynając, a na wieku dojrzałym kończąc, można mówić o innych oczekiwaniach związanych z Kościołem. Patrząc z takiej perspektywy, wskazują na jeden wspólny zwornik, jakim jest wiara. W Kościele, we wspólnocie, jest swoiste dopełnienie wiary, nadziei i miłości. Mam głęboką nadzieję, że w nim dostąpię również zbawienia.

Komu zawdzięcza Pan swoje wychowanie: rodzinie, szkole?

– Oczywiście, pierwszeństwo przypada moim rodzicom. Uczęszczałem do szkół, gdzie w większości nauczyciele byli pedagogami, a zarazem psychologami i znali dobrze potrzeby dzieci i młodzieży. Należy również

wskazać na formację katechetyczną, gdyż wówczas katecheza odbywała się w domu katechetycznym. Poza tym moi bliscy i przyjaciele rodziny wywierali wpływ na moją postawę.

Rodzina jest dla Pana...?

– Wspólnotą ludzi, którzy ją tworzą. Jest to bardzo osobiste pytanie; przede wszystkim to moja żona i bliscy spokrewnieni z nami. Jednakże rodzina to wspólne wspieranie się w różnych sytuacjach życiowych.

Czy Pan się modli? Mam na myśli indywidualną rozmowę z Bogiem?

– Jak każdy katolik modłę się. Kiedy mam przeżyć coś ważnego – osobiste rodzinne decyzje lub istotne problemy zawodowe, staram się nawiązać swoisty kontakt, dialog z Bogiem. Lubię razem z żoną chodzić po górach, i wtedy w tych krajobrazach dostrzegam wielką mistykę gór wyrażoną w dziełach Stwórcy. Wtedy istnieją najlepsze momenty, aby nawiązać indywidualną rozmowę z transcendentnym Bogiem.

Co to takiego moralność i etyka w biznesie?

– Znam różne poglądy i systemy ekonomiczne, które w jednym przypadku separują moralność i etykę w biznesie, natomiast w drugim starają się połączyć je z zasadami gospodarki rynkowej. Niestety, przypatrując się współczesnym zasadom w prowadzeniu jakiegokolwiek działalności gospodarczej, ujawnia się chęć szybkiego zysku, osiągniętego często w sposób nieetyczny, wykorzystujący luki w ustawodawstwie. Przedmiotowe traktowanie pracowników, szantażowanie utratą pracy, nadużywanie stanowisk i zależności służbowych,

to przykłady negatywnych odniesień do sfery biznesu. Dlatego staram się udowodnić, że stosowanie jasnych etycznych zasad w pracy przynosi wymierne efekty. Zgadzam się ze stanowiskiem katolickiej nauki społecznej, ukazującej pracownika w świetle twórczego podmiotu, do którego pracodawca odnosi się z szacunkiem i zrozumieniem.

Gdyby nie przemiany ustrojowe w 1989 r., kim byłby Pan teraz?

– Na to pytanie nietrudno jest odpowiedzieć. Gdyby Polska dalej pozostawała w bloku państw socjalistycznych, bez suwerenności, z jedynym prawem do uszanowania religii, to prawdopodobnie najwięcej mógłbym osiągnąć jako kierownik jakiejś komórki ekonomicznej w przedsiębiorstwie. Po wód jest prosty, nigdy nie przystąpiłbym do komunistycznej partii, a to – jak wszyscy wiedzą – było wymogiem i koniecznością przy kolejnych awansach.

Lubi Pan to, co robi zawodowo?

– Lubię nowe wyzwania, które wymagają pełnego zaangażowania. Jeśli nie lubiłbym tego, czym się zajmuję, na pewno nie pasjonowałbym się taką problematyką. Zmieniłbym pracę lub uzyskał wykształcenie o odmiennym profilu. W wykonywanej obecnie prze-

ze mnie pracy spełniam się, starając pogodzić nowoczesne zarządzanie jedną z czołowych firm w kraju z wartościami, które wyznają. Przynosi to dobre efekty.

Jakie Pan ma wady, jakie zalety?

– Najtrudniej jest mówić o sobie w kontekście wad i zalet. Jako swoją wadę mogę uznać fakt, że gdy podejmuję nowe wyzwania i przedsięwzięcia, to, jak wspominałem wyżej, potrafię zaangażować się bez reszty w pomyślną realizację zadań, co nie pozostaje bez wpływu na moją żonę oraz bliskie mi osoby. Natomiast zaletą jest to, że zawsze staram się być konsekwentny, cierpliwy i skuteczny w działaniu.

Jak długo jest Pan członkiem diecezjalnego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich? Po co?

– Jest to moja odpowiedź na zaproszenie skierowane do chrześcijan, którzy w ramach ruchów katolickich, pragną wnieść wkład w rozwój wspólnoty parafialnej i jej formację duchową oraz intelektualną, również w ramach swoich możliwości świadczyć pomoc potrzebującym przez charytatywne dzieła. Do Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Legnickiej przystąpiłem w chwili erygowania tej diecezji. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych pracowałem również w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Legnickiej.

Co jest dla Pana najważniejsze w życiu?

– Przejść przez życie tak, abym nikogo nie skrzywdził, nie zatracając przy tym siebie.

W gminie Ruja to Pan „trzymał kasę”. A jak w domu?

– Oczywiście każdą ważną decyzję podejmujemy wspólnie. Tworzymy z żoną prawdziwą wspólnotę małżeńską. ■



W wielkanocną niedzielę na rynku rozdano
kilkadziesiąt paczek

Z Pasją

Czas Triduum w Prochowicach
to od niedawna święto nie tylko
kościelne. Także społeczne.

W kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela zabrzmiała Pasja. W Wielki Piątek na zaimprovizowanej scenie zaprezentowali się wybitni i nieco mniej znani soliści. Do pierwszej grupy z pewnością należy zaliczyć prochowicki Chór Dnia Pierwszego oraz Wioletę Wysocką. Ta znana w kraju sopranistka pochodzi z Lubina, na co dzień jest studentką wrocławskiej Akademii Muzycznej, a od święta gra na organach w kościele księdza Stanisława Kusika w Prochowicach. Męski Chór Dnia Pierwszego był wzmocniony członkiniami Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, a sopran Wiolety Wysockiej – męskimi głosami wikariuszy: ks. Sławomira Kowalskiego i ks. Mariusza Hubiniaka. Jak powiedział ks. Kusik, tego typu uroczystość zorganizowano tu po raz drugi, chociaż z jednoroczną przerwą. – Mimo to jestem przekonany, że na stałe wpisze się w

kalendarz lokalnego Triduum – dodaje ks. dziekan.

W wielkanocną niedzielę świętowano także na prochowickim rynku. W czasie, kiedy cała Polska zasiadała do uroczystego śniadania, obok ratusza osobom najuboższym rozdawano paczki żywnościowe. Ponad czterdzieści rozdano na miejscu, kilkadziesiąt innych – jeżdżąc po okolicy. Mąkę, kurczaki, ciasto, jajka – to wszystko osobiście wręczali przedstawiciele organizatorów tej akcji, którymi byli parafia św. Jana Chrzciciela, Urząd Miasta i Gminy w Prochowicach, Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. A potrzebujących, choć niechętnie się do tego przyznają, jest na ziemi prochowickiej wielu. – Byliśmy z paczkami u rodziny, gdzie zastaliśmy 20 osób. Gdzie indziej siedmioro małych dzieci – mówi Halina Kołodziejska, burmistrz Prochowic.

– Chcielibyśmy pomóc wszystkim, a to wcale nie jest łatwe – dodaje. Ofiarodawcami artykułów rozdawanych najuboższym były firmy oraz osoby fizyczne z terenu Prochowic.

ROMAN TOMCZAK

**Wielkanocny
stół na rynku
– jak w domu**



WINCENTY KOŁODZIEJSKI

Podsumowanie akcji
Wielkanocne Dzieło Caritas 2006

Nauka dzielenia

Caritas Diecezji Legnickiej w tym roku już po raz 6. uczestniczyła w dziele rozprowadzania „Chleba Miłości”. Zysk z akcji osiągnął kwotę prawie 100 tys. złotych, z czego połowa pozostała w parafiach.

W naszej diecezji w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę zostało rozprowadzonych 43 500 chlebków, którymi po poświęceniu dzielono się w rodzinach podczas śniadania wielkanocnego. Zebrane środki to konkretny owoc jałmużny wielkopostnej, przeznaczony na zakup żywności dla najbardziej potrzebujących w parafiach, a szczególnie wsparcie osób starszych (lekarstwa, rehabilitację, wczasy). Część pieniędzy przeznaczono na bieżącą działalność Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego o profilu rehabilitacyjnym w Jeleniej Górze.

Cała akcja ma jednak głębsze przesłanie niż tylko jednorazowy dar. „Chleb Miłości” rozprowadzany był w opakowaniach, które pełnią funkcję „całorocznego skarbonki dobroci”. Jej zawartość ma służyć wsparciem, gdy np. członek

rodziny, przyjaciel, sąsiad, znajdują się w potrzebie.

Święta wielkanocne to jednocześnie czas zakończenia prowadzonej po raz pierwszy w naszej diecezji Jałmużny Wielkopostnej pod hasłem „Przywracamy nadzieję chorym”. Do 30 tysięcy skarbonek, które rozprowadzono w parafiach, dzieci przez cały okres Wielkiego Postu zbierały drobne datki. Trudno policzyć, jakie środki w ten sposób pozyskano, ponieważ pieniądze pozostają w parafiach, gdzie najlepiej widać, komu pomagać. Na pewno można jednak mówić o pozytywnych efektach. W Polsce rozprowadzono w sumie ponad 2 miliony skarbonek „Jałmużna Wielkopostna”. W tym roku po raz pierwszy było to dzieło ekumeniczne, w które włączyły się Kościoły protestancki i greckokatolicki.

Cieszy fakt, że polskie społeczeństwo mimo widocznego ubóstwa i ogromnego bezrobocia potrafi podzielić się z biedniejszymi od siebie, czego daje ciągłe dowody poprzez uczestnictwo w akcjach charytatywnych.

MIROSLAW JAROSZ



MIROSLAW JAROSZ

■ R E K L A M A ■

Prywatne Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące Siostr Niepokalanek w Wałbrzychu

pl. M. Darowskiej 1, 58-305 Wałbrzych,
tel./fax 0-74/ 848-51-55,
e-mail: plosniep@pro.onet.pl

szkoła katolicka dla dziewcząt,
posiadająca uprawnienia szkół państwowych
ogłasza nabór do klas I na rok szkolny 2006/2007

Szkoła zapewni możliwość zdobywania rzetelnej wiedzy dzięki:

- doświadczonemu i oddanemu młodzieży gronu pedagogicznemu
- nauce w godzinach przedpołudniowych w małych zespołach klasowych
- rozszerzonemu programowi nauczania języków obcych na różnicowym poziomie
- konwersacjom indywidualnym i grupowym z *native speakers* z Wielkiej Brytanii, Nowej Zelandii i Australii przez cały cykl edukacyjny
- wymianie młodzieżowej z Mallinckrodt-Gymnasium w Dortmundzie oraz projektowi trójstronnemu z Maria-Theresia Gymnasium w Monachium oraz College St. Joseph w Grand Champ
- możliwości wyboru zajęć fakultatywnych i kół zainteresowań
- dobrze wyposażonym pracowniom przedmiotowym
- wycieczkom wzbogacającym program nauczania
- internatowi dla uczennicy spoza Wałbrzycha

Szczegółowych informacji udziela dyrekcja szkoły

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Lwówku Śląskim

Kolonijne centrum

Jeżeli wieki mogą robić na nas wrażenie, to wrażenie takich nie poskąpi nam lwówecka parafia.

Święta Jadwiga Śląska, żona piastowskiego księcia Henryka Brodatego, była największą w historii Śląska donatorką świątyni. Jej też należy zawdzięczać prastarą parafię lwówecką. Kościół zaczęto tu budować w 1209 roku. Osiem lat później wzmianka o parafii ukazuje się w dokumencie lokacyjnym miasta. Świątynię wielokrotnie przebudowywano, począwszy od przejścia jej przez zakon joannitów w 1238 r., a na skutkach dwóch pożarów w wiekach późniejszych skończywszy. Ostatecznie bryła kościoła nosi w sobie wybitne cechy późnoromańskiej budowli sakralnej.

W oczekiwaniu na pomysł

Sześć i pół tysiąca parafian, łącznie z Płuczkami Górnymi i Rakowicami, to sporo. Jednak frekwencja już nie tak budująca – 27,5 proc. Jak wiele miast dolnośląskich, z których przemiany ustrojowe z 1989 roku „wygoniły” przemysł, Lwówek cierpi na brak pracy. 33-procentowe bezrobocie lokuje Lwówek Śl. na jednym z czołowych miejsc w regionie w tej niechlubnej statystyce. Do tamtej pory sporo ludzi zatrudniał na przykład państwowy browar, jeden z najstarszych w Europie, dziś – w rękach pry-

watnych. Zatrudnia garstkę „szczęśliwców”, którzy i tak nie mogą liczyć na normalne zarobki. Dawna Fabryka Domów podzieliła się na mniejsze zakłady, z których żaden nie ma już takiej siły wytwórczej jak kiedyś. Rozległe tereny po dawnym tartaku czekają na ekonomiczną podstrefę. Może ratunkiem będzie poszukiwanie nowych, zagranicznych inwestorów? Może wyjściem jest rozpropagowanie stricte turystycznego charakteru miasta? Znany od wieków browar oraz rozpoznawalne od lat Agatowe Lato mogłyby pomóc w tych zabiegach. Gdyby tak połączyć siłę starych formalnych miast i nieformalnych lokalnego Kościoła, to

by tak połączyć siłę starych formalnych miast i nieformalnych lokalnego Kościoła, to kto wie? Tyle że dotychczas kontakty te mają głównie kurtuazyjny, mało rzeczowy charakter.

Pakt z joannitami

W dawnej XVIII-wiecznej komandorii zakonu joannitów, nieopodal kościoła parafialnego, znajduje się jedyny w diecezji ośrodek rekolekcyjno-szkoleniowy legnickiej Caritas. Latem gości pięć turnusów dzieci z terenu diecezji, zimą – dwa. Łącznie ok. 1300 dzieci i młodzieży. W maju i wrześniu przyjeżdżają na tygodniowy wypoczynek osoby starsze i samotne. Poza tym jest tu



ZDJĘCIA ROMAN TOMCZAK



Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, zespół muzyczny czy PAKT – Parafialne Amatorskie Koło Teatralne im. ks. Jana Twardowskiego. Mimo że działalność PAKT-u skupia się prawie wyłącznie na występach w kościele parafialnym, to rosnący poziom oraz apetyty młodych aktorów zaprowadzą ich wkrótce na sceny bardziej znane. Do niedawna pracowała tutaj także, zgodnie z załączeniem legnickiego ordynariusza, Poradnia Rodzinna. Na razie jest zawieszona, ale może już niedługo znowu będą tu spotykać się na przedmłżeńskich naukach narzeczeni albo przychodzić po wsparcie zagubieni parafianie.

ROMAN TOMCZAK



KS. KRZYSZTOF KIEŁBOWICZ

Ma 41 lat. Świecenia kapłańskie przyjął w 1988 roku. Pracował m.in. na parafiach w Bolesławcu, Legnicy i Zgorzelcu. Pierwsze probostwo objął w Grabiszycach k. Leśnej. Od 5 lat w Lwówku Śl. Od 4 lat dziekan.

Wewnątrz kościoła znajduje się najstarszy na Śląsku krzyż drewniany. Pochodzi z 1410 roku. Z lewej: Kartusz herbowy hr. Wenegerskiego z krzyżem joannickim

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kiedy ogarnę te ostatnie pięć lat w Lwówku, to na pierwszym miejscu pojawia się słowo: remonty, remonty, remonty... Ale także spotkanie parafian zupełnie innych niż w mojej poprzedniej, wiejskiej parafii. Tutaj, w Lwówku przez pięćdziesiąt powojennych lat w parafii pracowali franciszkanie. Kilka lat temu wyremontowali kościół i tak wydzieliła się nowa parafia, pw. św. Franciszka. Wierni od lat przywykli do takich dość ascetycznych, paternalistycznych kontaktów. Od kiedy na parafii są kapłani niezakonnicy, zwłaszcza młodzi wikariusze, rozpoczął się okres bardziej aktywnego „wychodzenia do ludzi”. Stąd na początku duża niepewność w stosunku do nas, pewna rezerwa. Ale ten okres mamy już za sobą. Świeckie, młodzieżowe organizacje przyparafialne czy chociażby pełny kościół podczas Mszy św. dla dzieci świadczą o tym, że praca księży na parafii jest właściwie oceniana. Na nasze otwarcie w stosunku do nich zareagowali swoim otwarciem. Wielka w tym zasługa moich wikarych.

Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w dni powszednie: 7.00, 18.00
- Msze św. w niedziele: 7.00, 8.30, 10.00 (dla dzieci szkolnych), 11.30, 15.00 (dla przedszkolaczków), 18.00
- Odpust parafialny: 15 sierpnia